Nr. 47. Kraków, Piątek 27 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 11 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Kult poetów i polityka.

O norate l'altissimo poeta! Czcijmy pamięć wieszczów, którzy, jak jasne pochodnie miłości i natchnienia, wskazują drogę swemu narodowi i wiodą go za sobą na wyżyny myśli ludzkiej. Naród, który zapomina o swoich poetach lub ich nie rozumie, nie jest godny samodzielnie istnieć i nie ma przed sobą przyszłości, bo brakuje mu widocznie duchowego pierwiastku dla spełnienia misyi, wyznaczonej przez Opatrzność. Na odwrót, wszelkie próby stłumienia kultu poetów za pomocą fizycznej przemocy i policyjnych środków, albo są objawami pierwotnego barbarzyństwa, albo okrucieństwem równie niegodnem, jak bezcelowem.

Doznaliśmy tego barbarzyństwa i tego okrucieństwa ponad wszelką miarę, a rządy Niemiec i Rosyi dziś jeszcze prowadzą wojnę z trójcą naszych wieszczów, widząc w nich — może nie bez słuszności — najsilniejszą zaporę do wynarodowienia naszego społeczeństwa; żaden publiczny obchód mickiewiczowski nie może się odbyć ani w Warszawie, ani w Wilnie, ani w Poznaniu, a w stolicy Wielkopolski pomnik jednego z największych poetów wszystkich czasów i ludów, musi, ku hańbie zjednoczonych Niemiec, kryć się w ogródku prywatnego domu. Dziś jeszcze cały szereg utworów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego jest zakazany w Prusach i Rosyi, a prokuratorye tych państw konfiskują arcydzieła naszej literatury i nakładają olbrzymie kary na nakładców i księgarzy. Żadna też, bezwarunkowo żadna literatura świata nie doznała tak srogich prześladowań, co nasza i żaden cywilizowany język nie był tak okrutnie uciskany, jak język polski.

Nie przypominamy sobie jednak, aby w Dumie rosyjskiej, czy innym parlamencie, barbarzyństwa te wywołały jakiś śmiały, szczery i głośny protest, jak to się stało obecnie z powodu zakazu obchodu Szewczenki. A przecież ukraiński poeta nie może się nawet mierzyć co do geniuszu i co do znaczenia jego dzieł dla wszechświatowej literatury, z naszymi wieszczami. Był to niezawodnie bardzo utalentowany i bardzo szczery liryk, któremu jednak brakowało gruntownego wykształcenia, prawdziwej kultury i wielkich narodowych tradycyj. Dlatego to jego bohaterami są przywódcy hajdamaczyzny Gonta i Zeleźniak, których „bohaterstwo" stoi na jednej linii z czynami tatrzańskiego Janosika, lub słynnego w swoim czasie „króla Abruzzów", Fra Diavolo!

Dla języka ruskiego, który wzbogacił i uszlachetnił, dla literatury i wogóle dla rozwoju narodowości ruskiej ma Szewczenko ogromne znaczenie i nic dziwnego, że Rusini czczą jego pamięć i pragnęli wznieść mu pomnik w stolicy Starej Rusi. Zakaz tego obchodu jest niezawodnie wynikiem tej biurokratycznej, marnej i okrutnej, a przytem niedorzecznej polityki szykan i ucisku, stosowanej przez rząd rosyjski wobec t. zw. „inorodców".

Polityka ta chybia zawsze celu i jest zupełnie nielogiczna. Zwłaszcza postępowanie rządu rosyjskiego z Rusinami ulega nieustannym fluktuacyom. Nie zbyt to dawne czasy, kiedy sfery najbardziej urzędowe rosyjskie same wznosiły pomnik dla innego „bohatera" Rusi, Bogdana Chmielnickiego, kiedy biurokracya rosyjska popierała wędrowne teatry ruskie, aby zrównoważyć i osłabić wpływy polskie na Ukrainie i Podolu, kiedy chłopom ruskim obiecywano całą ziemię „panów polskich", zachęcano ich dyskretnie do powtórzenia okropności kolliszczyzny...

Ale zaraz potem przyszły zakazy używania języka ruskiego w cerkwi i szkole, zakaz drukowania podręczników szkolnych w języku ruskim i inne równie niekulturalne, a także niewykonalne ograniczenia.

Ale ruska sprawa rozwija się pod zaborem rosyjskim bardzo wolno i bardzo słabo, tak, że ze strony Rusinów nigdy jeszcze nie napotkał rząd rosyjski na śmiałą i energiczną opozycyę. Garść inteligencyi ruskiej nastrojona zupełnie oportunistycznie dla karyery łatwo poświęca ideały narodowe, a lud wiejski jest pod względem narodowym zupełnie nieuświadomiony i znajduje się ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie kulturalnym. W tych warunkach nie przedstawiają tam Rusini żadnej siły politycznej, z którąby rząd i nacyonaliści rosyjscy potrzebowali się liczyć i tylko refleks galicyjskich stosunków i wypadków zmusza władze rosyjskie do represyj podobnych jak zakaz Szewczenkowskiego obchodu.

Niema jednak żadnego słusznego powodu, ażebyśmy błędy czy wybryki rządu rosyjskiego mieli sami naprawiać czy kompensować. A rodzajem takiej kompensaty jest rozporządzenie Rady szkolnej, nakazujące dzieciom polskim uczestniczyć w obchodach poświęconych pamięci piewcy „Hajdamaków" i „Katarzyny".

Nawet gdyby uznać zasadę, że kult obcych poetów jest czynnikiem dodatnim, niepodobna polskiej młodzieży narzucać nawet zewnętrznego uznania ideałów Gonty i Zeleźniaka, choćby stosowanych i złagodzonych przez poetycką fantazyę Szewczenki.

Nie znajdzie tam młodzież polska żadnego pokarmu dla serc i duszy, ale natknie się na apologię zbrodni i nienawiści tem niebezpieczniejszą, że podaną w formie łatwo trafiającej do młodej i bezkrytycznej wyobraźni.

Czcijmy własnych wieszczów, którzy wyszli z najgłębszej treści duszy naszego narodu, a wobec obcych zachowajmy miarę wskazaną krytyczną oceną talentu i poczuciem narodowej godności.

Galicya w rządowem przedłożeniu o kolejach lokalnych.

(Odczyt wygłoszony w Towarzystwie Politechnicznem dnia 21 stycznia 1914 r.).

II.

Minister kolejowy, dla zapewnienia sobie z góry powodzenia w pełnej Izbie, prowadził przez luty zeszłego roku układy ze stronnictwami parlamentarnemi co do uwzględnienia poszczególnych krajów w opracowanym projekcie budowy. Naturalnie układał się i z Kołem polskiem.

Do kraju dochodziły nieurzędowe wieści o przebiegu narad i różnicy w zdaniach między naszą reprezentacyą poselską a ministerstwem kolejowem na tle, jaka część przypaść ma Galicyi z sumy, wyznaczonej na budowę kolei w całem państwie. Miał być moment, gdzie minister kolejowy proponował ustalenie pewnej cyfry na linie galicyjskie, bez oglądania się na jej stosunek do ogólnej sumy, jakąby dla całej Austryi uchwalić wypadło.

Ten wniosek nie znalazł uznania polskiej strony, która domagała się oznaczenia łącznej kwoty dla całego państwa, przy równoczesnem uwzględnieniu podziału jej między poszczególne kraje. Dla Galicyi zażądać miano 20 procentowej części. Ostatecznie, z powodu przerwy w obradach parlamentu, układów nie skończono i strony rozeszły się bez osiągnięcia zgody na jedno.

Od tego czasu — sądząc z pozorów — sprawa pozostawała w zawieszeniu, aż nagle, dnia 31 grudnia ubiegłego roku rząd wniósł przedłożenie o kolejach lokalnych, z którego widać, że Kołu polskiemu nie udało się dotychczas skłonić rządu do należytego uwzględnienia potrzeb i praw Galicyi. Powiadam, że nie udało się dotychczas, bo w zwykłym toku rzeczy przedłożenie pójdzie jeszcze długą drogą obrad komisyjnych, sporów rządu ze stronnictwami i stronnictw samych między sobą, nim dojrzeje do głosowania i przyjęcia w Izbie; i nasi posłowie będą mieli sposobność przy dalszych porozumiewaniach domagać się sprawiedliwszego działu dla Galicyi.

Ja pozwolę sobie tutaj przedstawić naprzód siłę stanowiska, jakie ma Galicya przy podjąć się mających debatach, a potem dopiero to, — co nam rządowy projekt dziś przynosi.

Do układów z jednej strony staje rząd i stronnictwa parlamentarne krajów innych, z drugiej strony zaś nasza reprezentacya poselska. Stawiam rząd i obce stronnictwa parlamentarne razem po jednej stronie, gdyż tak samo te stronnictwa będą usiłowały przyznać Galicyi jak najmniej, by dla nich więcej przypadło, jak i rząd, który w większości składa się z członków narodowości innej, mających i zrozumienie i odczucie potrzeb raczej swego narodu, niż naszego i który również będzie chciał okroić jaknajbardziej naszą część, żeby mógł łatwiej zaspokoić swoich.

Co ma za sobą Galicya przy układach w obec tej strony, ponad wszelką wątpliwość opornej naszym żądaniom? Czem ma Galicya swoje żądania uzasadniać?

Uderza, że w czasie pierwszych układów Koła polskiego z ministrem kolejowym szersze sfery społeczeństwa, a nawet i najbardziej interesowani inicyatorzy kolei zdawali się pozostawać bez jasnego przeświadczenia, coby nam słusznie przypaść powinno, tylko czekali z niepokojem, ile też posłom naszym wytargować się uda. Tak jakoś wzwyczajeni jesteśmy, głównie przez stronnictwa rządowe, do uważania, iż cokolwiek się w kraju robi, to dostajemy albo z życzliwości rządu, albo zdobyte na rządzie zręcznymi manewrami stronnictw blisko niego stojących, że niezmiernie rzadko patrzymy, co z tego szacować należy jako zwykły przejaw gospodarki państwowej i w jakim stosunku do tego stoją nasze świadczenia na rzecz państwa. A to bardzo dla nas niezdrowe, bo położenie jest takie: albo nam się należy coś i powinniśmy o tem wiedzieć, by dopilnować dopełnienia obowiązku przez rząd w stosownej mierze, albo nam się nic nie należy, a tylko z łaski i z racyi tak zwanych konieczności państwowych, coś otrzymujemy, to i to powinniśmy też wiedzieć, byśmy odpowiedniemi wysiłkami do zmienienia takiego stanu rzeczy dążyć się podjęli, gdyż jako naród nie moglibyśmy żyć długo, naprzemian to łaską rządu centralnego, to zdobyczami na nim, a wskutkach zawsze kosztem innych ludów, wspólnie z nami tworzących państwo. Dlatego powinniśmy mieć sąd możliwie jasny o swych uprawnieniach w każdej sprawie między krajem a rządem centralnym, więc w obecnym wypadku o swych uprawnieniach do takiej a takiej części sumy, wyznaczonej na koleje dla całego państwa. I ja w omawianiu naszej pozycyi przy układach z rządem i stojącymi z nim razem stronnictwami innych krajów, wezmę pod uwagę tylko stopień naszego uprawnienia, pozostawiając zupełnie na boku tak moment życzliwości rządu, jak i moment ewentualnie przymusowego położenia tegoż.

W tej chwili jednak wyłania się nowe pytanie, co mamy wziąść jako miarę naszego uprawnienia?

Często się zdarza słyszeć, że ponieważ terytoryum nasze stanowi 26 proc. obszaru całej Austryi, lub że ludność nasza czyni 28 proc. ludności całego państwa, więc w tym stosunku powinniśmy to lub owo przy podziale od rządu centralnego otrzymać; powołujemy się na to, że dajemy 28 proc. podatku krwi w osobach swoich popisowych; powiadamy dalej, że kraje zachodnie, zalewają Galicyę produktami swego przemysłu, ciągną z nas zyski ogromne i mogą nawzajem ponieść pewne dla nas ofiary; że wreszcie Galicya przez dawne rządy była zaniedbywana a nawet niszczona, słusznie więc teraz będzie, gdy otrzymamy choćby więcej, niż inni, bo to byłoby tylko wynagrodzeniem krzywd dawniejszych. Szczególnie ostatnie trzy racye mają dużo słuszności, jednak przeciwnicy odpowiadają na to: że niepodobna od nich żądać, by nam płacili za sam fakt, iż Galicya jest duża i ma dużo ludności; że jeżeli dajemy wielki podatek krwi, to naodwrót w razie wojny dajemy duże terytoryum do bronienia; że ich przemysł zaopatruje nas w towary, jakich sami się domagamy, a do ceny nie dodają żadnych nadwyżek, któreby potem w jakiejkolwiek formie zwracać mogli; nakoniec powiadają, że dziwnie żądać, aby dzisiejszy podatnik niemiecki, czy czeski, płacił za grzechy dawnych pokoleń i rządów — i tak spychają nas przy podziale materyalnych świadczeń państwa na ciasny teren rozrachowywania się wedle tego, co każdy kraj dzisiaj państwu materyalnie daje, np. w formie podatków. I ja sądzę, że powinniśmy się na taką zasadę rozrachowywania godzić, bo zresztą wszystko inne bywało zawsze i będzie nadal tylko dyskusyą bezowocną, choćby z niewiem jakim nakładem zręczności i talentu prowadzoną.

A jeżeli zasadę tę przyjmiemy, to w obecnej sprawie, gdzie nie można rozstrzygać według stosunku płaconych podatków, bo nie chodzi o zrobienie ze skarbu publicznego wydatku takiego, jak np. tworzenie sądów czy starostw, z których państwo nie odnosi wogóle żadnej cyfrowo uchwytnej korzyści, ale chodzi o zakładanie przedsiębiorstw transportowych, w które się wkłada pieniądze, ale też i z których bierze się dochody — w obecnej sprawie narzuca się jako słuszna podstawa rozliczenia, **żeby państwo wydatkowało na nowe koleje w pojedyńczych krajach w tym stosunku, w jakim osiąga dochody z kapitałów swoich, zaangażowanych w kolejach tychże krajów.** Otóż, według tej podstawy, szukaną miarą naszego uprawnienia do takiej a takiej części ogólnej kwoty na nowe koleje, byłaby wysokość dochodów, jakie koleje galicyjskie teraz państwu przynoszą.

Jan Popielecki.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, po dwumiesięcznym odpoczynku, prowadził wiceprez. Dr Szarski, gdyż prez. Dr Leo zajęty we Lwowie, mimo zapowiedzi, nie przybył. Komplet radnych był dosyć duży. Na początku odczytał sekretarz Dr Kannenberg szereg pism.

Memoryał stow. robotniczych.

Sekr. Dr Kannenberg odczytał na żądanie Rady m. memoryał w sprawie bezrobocia, który 16 stowarzyszeń socyalistycznych zawodowych wniosło do Rady, do-

---

84 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Liński patrzał za odjeżdżającą i westchnął. Rozważał, jaka ona miła, piękna, pełna zapału do spraw społecznych, ma nawet pewną sympatyę dla niego, ale on jest za ubogi, ażeby mógł z nią się ożenić. Nie bez goryczy przypomniał sobie o wykwintnem mieszkaniu Lelickich, o ich przyjęciach, o strojach Hali, Tereni i matki.

Nie wiedząc sam jak, znalazł się przed składem hurtownym, w którym miał zamówić towary.

Właściciel przyjął go z niezwykłą u niego uprzejmością i serdecznością.

— Cóż panie, interes idzie? Rozwija się? Co? — zacierał ręce z zadowolenia, — prawdziwe żniwa!

— Przyszedłem zamówić towary.

— Bardzo dobrze, bierz pan. Podnoszę panu kredyt do podwójnej wysokości. Jestem pewny, że pan pobije konkurentów żydowskich, bo pan uczciwy człowiek. Ile targu miał pan dzisiaj?

— Cztery razy tyle, co normalnie.

— Otóż to, bardzo dobrze, tylko cen nie podnosić i dawać towar dobry.

— Wiem o tem... tu jest spis potrzebnych nam towarów.

Kupiec wziął w rękę, przejrzał i rzekł z uśmiechem:

— Dziś jeszcze każę wyekspedyować, trzeba się spieszyć, bo czas gorący, — podał rękę na pożegnanie.

XIX.

Słodka nadzieja butnych żydów, że unikanie żydowskich sklepów jest chwilowym porywem uczucia za wybór „goja szabasowego", jak żydzi drwiąco mówili o wybranym przez nich pośle; że ten dziki i barbarzyński bojkot, krzywdzący lud wybrany, wkrótce się skończy, nadzieja ta zawiodła.

Wówczas synowie Izraela, a mianowicie ci, którzy znali literaturę polską, postanowili zagrać na uczuciu, i głosili głośno i szeroko, o tradycyjnym humanitaryzmie Polski, wskazywali na żydowskie powieści Orzeszkowej i na rozgłośną nowelę A. Świętochowskiego, cytując jego słowa:

„Biedna Chawo! ja ci to, żeś w moim kraju pracować i jego chlebem dzieci swoje karmić chciała, przebaczam".

Na znane te dźwięki ogranej piosenki asymilacyjno-humanitarnej, pierwsze poszły na lep czułostkowe i sentymentalne worki sercowe niewiast z ptasiemi mózgami.

— Cóż winni ci biedni kramarze?... Co winny te przekupki?... Co za okrucieństwo pozbawiać ich zarobku?... Gdzie miłość chrześcijańska?... Gdzie współczucie z niedolą?

I tak śpiewały cieniutko, czule, przenikliwie, przewracając sztucznie załzawione oczy, załamując białe, wypieszczone ręce, które nigdy nie trudziły się pracą, nigdy nie zarabiały na chleb w twardej i bezlitosnej walce z konkurencyą żydowską, gdyż o chleb i wszelkie potrzeby stara się mąż i rodzina, a one, te czułe kapłanki, hodują i rozdmuchują same tylko szlachetne uczucia altruistyczne.

Mężczyzn nie wzruszały te tkliwe nawoływania pasterek trzody żydowskiej, znaleźli się jednak i tacy, na wskróś skobieceni, których płeć, tylko strój męski poświadcza, i ci zawtórowali jękom czułostkowym.

Odprawę jednak ciętą i dobrą otrzymali i ci zbabiali mężczyźni, i te rozczułostkowane kobiety w słowach jednego z literatów polskich:

„Tak, Chawo, mogłaś karmić swe dzieci chlebem mego kraju, ale że w moim kraju chcesz być dziś władczynią; że ośmielasz się Polsce zaprzeczać polskości; że na każdym kroku urągasz prawom gospodarza polskiego na polskiej ziemi; że nie chcesz, aby stolica Polski wybierała po polsku czującego posła; że posyłasz do Dumy, na urągowisko z patryotyzmu polskiego, socyalistę; że rzucasz nam zuchwałe wyzwanie: „nie wy, lecz ja rządzę krajem" — my tego, Chawo przebaczyć ci nie możemy".

I nie przebaczono! Bojkot wzrastał z każdym dniem, z każdą godziną. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrastały sklepy polskie. Z głębi kufrów, z tajnych skrytek, wyciągali biedacy zaoszczędzone na czarną godzinę pieniądze i tworzyli spółki, byle tylko odżydzić Polskę i nadać miastom nie wygląd, lecz i charakter polski.

Lelicki, bawiąc w Łucku, tylko bardzo ogólnikowo wiedział o ruchu społecznej samoobrony wszczętym w Warszawie. Do domu przyjechał późno w nocy, zbudził się zaś po dziesiątej, od żony dowiedział się, że Władek jest już w biurze, że córki zdrowe i wkrótce udał się do biura. Idąc w stronę alei, zauważył, że w oknach niektórych sklepów był umieszczony napis: „Sklep chrześcijański", słowa te przypomniały mu zasłyszany bojkot.

Zwrócił baczniejszą uwagę na sklepy, a zapomniawszy w domu zapałek, chciał po nie wstąpić do pierwszego spotkanego sklepu, już skręcił, gdy jakiś nieznany mu człowiek, z wyglądu rzemieślnik uboższy, ostrzegł go:

— To, panie, sklep żydowski.

Lelicki spojrzał na niego z pewnem zdziwieniem, a nieznajomy dodał:

— Trochę dalej jest chrześcijański... a może pan nietutejszy, ja podprowadzę, — przyłączył się do niego.

— Więc nie kupujecie u żydów?

— Nie, panie, dosyć mamy już wyzysku i oszustwa, teraz każdy powinien iść „swój do swego"... a tu ma pan sklep chrześcijański, — zkłonił się, zawrócił i poszedł swoją drogą.

— No, no, co za zmiany! — szepnął sam do siebie Lelicki z uśmiechem, i mimo licznych zmartwień, uczuł się pokrzepionym na duchu.

W biurze przywitał go serdecznie i wesoło Władek, a na pytanie, jak idzie biuro, odpowiedział:

— Mamy bardzo dużo zajęcia, przydałby się jeszcze trzeci pomocnik.

— Aż tak dalece?

— Tatuś zobaczy książkę komisów. Nas dwóch z panem Turniakowskim, nie możemy podołać korespondencyi i załatwieniu, mimo pracy ponad normę.

— No, chodźmy do gabinetu, pogadamy o tych sprawach, a weź książkę komisów, pewno są tam niedokładności.

Władek przyniósł książkę i kładąc ją na biurku, rzekł z uśmiechem:

— Najpierw, tatusiu, pozbądźmy się przykrości, a później opowiem pocieszające objawy w naszem biurze. Cóż tedy z lasem? filią?

— To istotnie smutne rzeczy, — westchnął Lelicki; — ten wiernik Adler i kontroler Lewenfisz, byli w cichej spółce z Podliszewerem i Rybą Manesem, pracującym w biurze filii.

— Czy tatuś ma dowody?

— Nie, oni są zbyt ostrożni; ale istnieje więcej niż prawdopodobieństwo, że tak było. Przekupili oni służbę leśną i wywozili starodrzew nietylko ze sekcyi wykupionej, ale z lasu właściciela.

— Dużo, tatusiu?

— Plenipotent likwiduje sobie szkodę na osiem tysięcy rubli. Przekonałem go wprawdzie, na mocy książek i kwitów, że moja filia nic nie wiedziała o kradzieży, on jednak upiera się przy żądaniu odszkodowania, albowiem z poręki filii był i wiernik i kontroler.

— I chce procesować tatusia?

— To zależy od właściciela, który bawi zagranicą. Plenipotent napisał do niego w tej sprawie i ja również.

— Cóż dalej?

— Tak, między nami mówiąc, zgodziłbym się, ażeby na pokrycie swej pretensyi wziął sobie nasze obrobione drzewo i sągi; wolę słomianą zgodę, aniżeli złoty proces, ale jak wiesz, mam wspólnika i muszę się z nim naradzić.

— A co z filią?

— Zamykam. Po takim głośnym skandalu, nikt mi komisu nie powierzy i boję się, że ta brudna sprawa odbije się na tutejszem biurze. Płachetka wraca do Warszawy, okazał się czystym, rzetelnym i prawdomównym.

— Takiego nam trzeba. A teraz, tatusiu, niech mi wolno będzie powiedzieć moje zdanie o tej sprawie.

— Owszem... mów!

(Ciąg dalszy nastąpi).

magając się, aby gmina zwracała połowę zapomóg wypłaconych, przez te związki, dotychczas w kwocie około 20 tyś. kor.

Wiceprez. Szarski oświadcza, że po porozumieniu z radcą Daszyńskim memoryał ten przydzielony zostanie osobnej komisyi wspólnie z sekcyą skarbową.

Naruszenie statutu miejskiego.

Radca Turski podniósł z naciskiem, że z naruszeniem postanowień statutu od dwóch miesięcy nie odbywają się posiedzenia Rady. Zastój ten przypada w czasie gorącym, który daje dowód do zaniepokojenia. Prezydyum pozbawia Radę możności inicyatywy i kontroli nad gospodarką gminy. Mowca rozumie, że zdenerwowanie ogólno-polityczne oddziałało i na Kraków. Ale źle byłoby, gdyby to trwało zbyt długo. Mowca prosi o wyjaśnienie, dlaczego wypadek taki zaszedł.

Wiceprez. Szarski oświadcza, że tylko nadzwyczajny zbieg okoliczności spowodował obecny zastój. Prezydent miasta chciał przeprowadzić uprzednio sprawę wielkiej pożyczki inwestycyjnej. Okazało się jednak w ostatniej chwili, że sprawy tej sejm już nie załatwi. Wobec tego zwołano natychmiast posiedzenie, skoro tylko okazało się, że czekać nie ma na co.

Gdzie są nasi posłowie?

Radca Porębski poruszył sprawę smutnego położenia ekonomicznego w Krakowie. Mowca wskazuje na wielki ucisk podatkowy i brak roboty. W Magistracie leży cały szereg zgłoszeń o wyprzedaż ze strony szeregu kupców.

Posłowie nasi pracują. Pos. Daszyński, pos. Gross, ostatecznie (sic!) i prezydent robią co mogą. Cała ta akcya niema jednak dostatecznego kontaktu z wyborcami, którzy nie mogą swoich żalów przedstawić. — Mowca domaga się, aby prezydyum porozumiało się z posłami do parlamentu i sejmu, bez względu na przekonanie polityczne, aby ci przez zgromadzenia wyborców informowali się o ich potrzebach.

Wiceprez. Szarski. Nie zrozumiałem, o co panu radcy chodzi?

Radca Porębski ponawia swą prośbę o inicyatywę do utrzymania kontaktu wyborców z posłami.

Wiceprez. Szarski zaznacza, że może to zrobić tylko drogą prywatnej inicyatywy.

Radca Peroś stawia wniosek o otwarcie dyskusyi nad tym wnioskiem, co uchwalono.

Radca Peroś oświadcza, że w obecnym momencie powinniśmy nasz stosunek do rządu i władz krajowych jasno określić. Nie jednorazową pomoc doraźną ma nam rząd dać, ale systematycznie podjąć akcyę ratunkową. Mowca podnosi, że przedewszystkiem cierpią pracownicy wolnych zawodów, pozbawieni pracy. Jeśli zajścia lwowskie u nas się nie powtórzyły, należy podziwiać dojrzałość tych mas, które choć powodowane głodem i nędzą, przecież umią panować nad sobą.

Rada m. stara się robić nawet ponad swą możność finansową, dostarczając pracy. Ale wszystkie te wysiłki są niedostateczne i rząd powinien podjąć szeroką akcyę. To, co rząd zrobi, nie jest podarunkiem, bo od lat 50 czekamy na te budowle.

Należy energicznie dopominać się o pomoc. Musimy zerwać z dotychczasowym systemem proszenia. Komunikaty urzędowe ludzi nie nasycą.

Fachowi robotnicy imają się najgorszej pracy, aby módz żyć. Do tego, żeby ci ludzie wyszli na ulicę i demonstrowali, dopuścić nie możemy. Jeśli Lwów przez swych posłów mógł upomnieć się u rządu, to samo może zrobić i Kraków. Jeśli dotychczas to się nie stało, musi Rada miejska podjąć inicyatywę. Jeśli rząd skarży się, że nie ma planów do podjęcia robót, dosyć jest w Galicyi techników bez pracy, którzy chętnie przygotowanie planów przyspieszą.

Mowca stawia następujący wniosek: Rada m. wzywa posłów krakowskich i prezydyum, aby udali się do Wiednia i domagali się, aby zaprojektowane budowle rządowe zostały jak najprędzej podjęte i wykonane.

Radca Daszyński wystąpił z ostrą krytyką rządów Dra Lea. Mają one wiele zalet, ale jeszcze więcej wad. I wy panowie jesteście za to odpowiedzialni, gdyż wtedy, gdy następowała kumulacya urzędów w rękach p. Lea, wyście przyłożyli do tego rękę. Jak się u nas rządzi? kilku ludzi rzecz załatwia, wiąże solidarnością klubową i przeforsowuje na Radzie. Każdą rzeczową krytykę dusi się ex praesidio. Mamy u nas absolutyzm oświecony. Za troszkę światła elektrycznego, bruków lub linij tramwajowych zaprzepaściliśmy życie polityczne. Demokracya krakowska zamroziła całe życie publiczne.

Panowie domagacie się, aby zbierać wyborców. Gdzie? Niema sali, gdzieby się zbierać. 'My z tego miasta chcemy zrobić miejsce dla przejezdnych, w którem życie publiczne mieszkańców zeszłoby do zera.

Żadna budowla nie zrównoważy tej szkody, jaką pan prezydent przysporzył Krakowowi. Panowie ufacie, że Kraków nie dożyje tej hańby, jaką są rozruchy głodowe? Ale — tem zamrażaniem wszelkiej myśli, dacie sami jakiemuś demagogowi sposobność do podjęcia akcyi radykalnej.

Mowca zapytuje, czy prawdą jest, że budowa kliniki położniczej została odroczoną, bo kosztorys przekroczono o kilkaset tysięcy koron. Co słychać z dworcem osobowym, akademią górniczą i t. d. A akcya zapomogowa? O niej nie mieliśmy nawet sposobności mówić. Mieliśmy pieniądze, ale ponieważ pan prezydent nie miał czasu, całe miasto musiało czekać. Pan wiceprezydent tak, jak dziś, mógł był i dawniej przewodniczyć.

Wiceprez. Szarski: Wyjaśniłem zwłokę.

Radca Daszyński: Tak — ale to wyjaśnienie było podyktowane tylko dobrocią serca wobec pana prezydenta. Lwów uzyskał nietylko roboty rządowe, ale także i zmianę sposobu ich rozdawania. A myśmy nic nie zrobili. Mowca popiera wnioski r. Perosia i Porębskiego.

Radca Maywald zaznacza, że Rada miejska jest reprezentantką ludności i ona powinna znać jej potrzeby i podjąć inicyatywę. Mowca poruszył jeszcze cały szereg innych spraw, które wymagają jak najszybszego załatwienia ze strony rządu.

Przemawiał dalej r. Wolny, który wskazał, iż rękodzielnikom odcięto zupełnie kredyt i nie mogą dlatego zupełnie pracować. Podniósł, że założyli oni kasę zapomogową własną i odnieśli się do patronatu spółek przy Wydziale kraj. o pomoc kraju; prezydent Dr Leo udaremnił udzielenie tej pomocy. Kiedy delegacya rękodzielników udała się do prezydenta, aby nie szkodził rękodzielnikom, ten obiecał, że się rzecz zrobi i od dwóch lat czekamy daremnie. Nie można więc liczyć na wszystkich naszych posłów, gdyż oni nie kierują się względami słuszności, ale względami polityki partyjnej.

Wiceprez. Szarski reagując na te zarzuty, bronił prez. Dra Leo. Zaznaczył, że kasa ta zwracała się do miasta o pomoc i uchwalono jej 30 tys. K, ale z powodu braku gwarancyi tej kwoty wypłacić nie można było.

Radca Dr Gertler postawił dodatkowo wniosek, aby prezydyum na najbliższem posiedzeniu Rady złożyło sprawozdanie z podjętej akcyi, oraz by prezydyum zwołało odnośne sekcye celem zastanowienia się, co i gdzie dałoby się jeszcze w tej materyi zrobić.

Radca Dr Gross stwierdził, że w Kole polskiem brak energii do pracy. Główną troską Koła jest, kto ma być ministrem, ale chęci do pracy nie widać. Aby coś przeprowadzić, trzeba strasznych wysiłków pojedynczych ludzi. Mówca jako poseł, stwierdził brak inicyatywy w całej Galicyi.

Przemawiał jeszcze radca Kosobucki.

Wiceprez. Sare w odpowiedzi na podniesione zarzuty dał obszerne wyjaśnienia. Posłowie sejmowi miejscy, choć nie zabierali głosu w dyskusyi ogólnej w Sejmie, zdołali zdobyć już znaczne korzyści. Wskazać należy na aktywowanie obu funduszów na budowę szkół w Galicyi, powiększenie funduszu przemysłowego i większej gwarancyi dla Banku kraj. Mówca zaznacza, że udało mu się uzyskać w namiestnictwie rozpoczęcie budowy budynku Dyrekcyi skarbu. Będą także zatwierdzone plany kliniki położniczej. Wczoraj nadszedł telegram z ministeryum dla Galicyi, że minister skarbu zgodził się na budowę gmachu akademii górniczej za 2,100 000 kor. Także zostanie podjęta budowa gmachu seminaryum nauczycielskiego.

Mówca jednak podkreśla, że wykonanie choćby kilku budowli nie zadowolni potrzeb. Część ludzi znajdzie zajęcie, a reszta nie.

We Lwowie wykonano w roku 1912 domów prywatnych za 32 mil. koron. Nie stoi to w żadnym stosunku do kwot, które rząd może inwestować, a które wyniosą zaledwie po kilka milionów. Zatrudnienie dać mogą tylko roboty prywatne. Mowca uważa, że uzyskanie kredytu hipotecznego pomogłoby wiele.

Co do akcyi posłów we Lwowie, mowca uważa ją za bezowocną. Deputacya w Wiedniu nic nie uzyskała, bo co w Wiedniu usłyszała, to już dzień przedtem miał namiestnik we Lwowie u siebie. Dlatego, gdyby miano z Krakowa jechać po takie same owoce do Wiednia, mowcaby nie pojechał.

Zresztą, gmina robi, co może, nawet pracuje ponad swe siły finansowe.

Wreszcie bardzo energicznie bronił wiceprezydent Sare Dra Leo, stwierdzając, iż z całem poświęceniem (!) stara się o sprawy Krakowa.

W głosowaniu przyjęto postawione wnioski, odsyłając je do komisyi zapomogowej.

O lodownię miejską.

Radca Wolny podnosi, że lodownia miejska została wydzierżawiona radcy miejskiemu, wbrew protestowi mowcy. Sprzeciwia się to statutowi miejskiemu, który zabrania, aby radca miejski wchodził w finansowe stosunki z gminą.

Na komisyi przedstawiono, że p. Kosobucki winien jest gminie 9000 K za prąd elektryczny, wobec czego mowca miał pewne wątpliwości, czy oferent odpowie obowiązkom, jakie kontraktem na siebie przyjmie.

Mowca domagał się, żeby lodownia była wydzierżawiona drogą konkursu. Tymczasem na komisyi uchwalono wydzierżawić lodownię na trzy lata p. Kosobuckiemu. Ponieważ pan wiceprezydent oświadczył, że nie poda sprawy na pełną Radę, mowca oświadcza, że składa mandat radziecki, bo na takie rzeczy godzić się nie może. Mowca stawia wniosek nagły, aby wniosek komisyi administracyjnej został przedstawiony pełnej Radzie do aprobaty i domaga się otwarcia nad nim dyskusyi.

Nagłość uchwalono i dyskusyę otwarto.

R. Wolny w obszernym cyfrowym wywodzie omówił wartość finansową dzierżawy. Zaznaczył, że kiedy szło o zakładanie miejskiej lodowni, radca Kosobucki sam wtedy wykazywał brak rentowności lodowni. Zresztą sprawa cała ma bardzo charakterystyczne momenty. Mowca przytacza fakt, że komisya aprowizacyjna podniosła ceny lodu miejskiego dla tego, żeby odium drożyzny lodu nie spadało na p. Kosobuckiego, ale raczej na całą Radę miejską. Kiedy się tak lekkomyślnie handluje honorem radcowskim, mowca nie może do tego ręki przykładać. Radcowie miejscy, ich kuzyni lub szwagrzy są dostawcami miejskimi i dlatego rozgoryczenie wzrasta. Mowca nie chce już występować przeciw własnym kolegom i dlatego woli z Rady miejskiej wystąpić.

Radca mag. Zawadzki przedstawił wyjaśnienie sprawy imieniem komisyi administracyjnej.

Kiedy fabrykę miejską założono, w pierwszym roku zakład miejski okazał się nie bardzo rentownym, dając 6.000 K niedoboru. Komisya administracyjna zastanawiała się nad usunięciem deficytu. Wpłynęło wtedy podanie od p. Kosobuckiego i jego wspólnika, że gotowi są wziąść od gminy całą produkcyę lodu i dadzą cenę lodu taką, że pokryją nią wydatki i dadzą gminie pewną przewyżkę. Zarazem zobowiązywali się oferenci do unormowania cen lodu według życzeń gminy. Rozwiązanie to było dla życzeń gminy korzystne

Zastanawiano się tylko nad tem, czy należy lodownię wydzierżawić drogą konkursu. Komisya uważała, że konkurs jest nie potrzebny, bo zapotrzebowanie lodu w Krakowie jest mniejsze niż produkcya obu fabryk, a po drugie, nie jest fabryka gminna samą, ale są jeszcze inne fabryki konkurencyjne. (Dziwna argumentacja! P. R.)

Wiceprez. Szarski prosi o skrócenie dyskusyi.

Radca Chwastek powołuje się na przepisy statutu, które nie pozwalają radcom wchodzić w stosunki pieniężne z gminą. Jeśli sami mamy zjadać roboty miejskie, to oddajmy r. Wajdzie jatki, mnie wykopy i wywozy, innemu stolarstwo i rozbierzmy między siebie wszystko. Jako obywatel gminy Krowodrzy, dzierżawił mowca kawał pola od gminy, płacił za nie, ale go nie dostał, bo mu go w posiadanie nie oddano.

Wczoraj na komisyi drogowo-kanałowej także walczyłem przeciw gospodarce gminnej. Brak nam kamienia na drogi, a my sprzedajemy nasz kamień po 60 k. za galar.

Pnie Muranyi — woła mowca — weźże pan wszystkie dostawy szkolne. (Śmiech w Radzie i oklaski).

Jeśli tak dalej będziemy gospodarować, natenczas nie obywatele małego Krakowa, ale Wielkiego Krakowa przyjdą i wymłócą nas kijami, jak z posiedzenia będziemy wychodzili. (Oklaski na galeryi).

Radca Kosobucki wystąpił w swej obronie, kreśląc historyę lodowni, którą prowadził. Mowca podnosi, że za namową Miasta zaprowadził w lodowni prąd elektryczny i że na nim stracił. Mimo to urządzenia elektrycznego nie zmieniono. Fabryka płaciła rocznie około 15 tys. kor. za prąd. Przez założenie fabryki miejskiej fabryka prywatna została pozbawiona podstaw egzystencyi. Mowca jednak stwierdza, że umowy żadnej dotychczas nie zawarto, więc cała burza jest bezprzedmiotową.

Radca Daszyński stawia wniosek zamknięcia dyskusyi i wybrania komisyi specyalnej, któraby na następne posiedzenie przedłożyła dokładne sprawozdanie.

Radca Nowak zapytuje czy kontrakt został już zawarty?

Wiceprezydent Szarski. Komisya administracyjna już uchwałę powzięła, ale kontraktu nie zawarto.

Na wniosek radcy Konopińskiego uchwalono odesłać sprawę do komisyi administracyjnej.

Jałmużna rządowa.

Sekretarz Dr Kannenberg odczytuje pismo ministeryalne, w którem zawiadamia rząd, iż udziela 165.000 kor. dla ubogiej ludności Krakowa.

Wiceprezydent Szarski wyjaśnia, że jest to pomoc doraźna, i że w myśl intencyj rządu zasiłek ten ma być obrócony na potanienie żywności.

W tym celu wybierze Rada miejska komisyę z 11 członków z prawem kooptacyi jeszcze 3 członków z poza Rady, ewentualnie powiększenia tej liczby do 5.

Na wniosek radcy Wasunga wybrano do komisyi: r. m. Godzickiego, Pająka, Dra R. Landaua, J. Landaua, Wajdę, Wasserberga, Daszyńskiego, Dra Gertlera, Dąbrowskiego, Dudka i ks. Caputę.

Pomieszczenie Muzeum Narodowego.

Wiceprezydent Sare przedstawił sprawę adaptacyi szpitala wojskowego na Wawelu na Muzeum Narodowe. Koszta tej przebudowy są znaczne i przenoszą pół miliona koron. Mowca zaznacza, że pojawiła się myśl, aby nie wkładać 800.000 koron w restaurowanie budynku, a wybudować nowy gmach. Pojmowanie takie jest fałszem. Postawienie budynku tej samej wielkości, nowego, kosztowałoby przeszło 2 miliony koron, nie licząc gruntu. Nie stoi to w żadnym stosunku do obecnego wydatku. Budynek sam jako taki jest dobry, cały sklepiony, odpowiada więc potrzebie. Odczytując przedstawione wnioski, mowca zaznacza, że petycye do rządu i kraju o subwencye zostały już wniesione.

Wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Dojazd do dworca osobowego.

R. bud. Kłeczek referował sprawę urządzenia dojazdu do nowego dworca osobowego. Koszta tych dróg dojazdowych ma ponieść gmina krakow. Projekt obejmuje uporządkowanie szeregu ulic sąsiednich obok dworca. Kosztorys wyniesie około 800.000 koron. Inwestycye kolei północnej na stacyi osobowej wyniosą około 8 milionów koron. Na gminę więc przypadnie 10 procent ogólnych kosztów.

Wnioski uchwalono.

Subwencya dla miejskiego teatru,

Radca m. Dr Szatkowski przedstawił potrzebę udzielenia teatrowi miejskiemu subwencyi nadzwyczajnej w kwocie 15.000 koron. Cyfry wykazują bowiem, że dochody teatru zmalały o 30.000 koron, a rozchody wzrosły o 12.000 koron w stosunku do lat poprzednich. Stosunki w teatrze samym zmieniły się na lepsze. Personal jest bardzo liczny, reżyserya dobra. Publiczność do teatru mimo to nie uczęszcza, gdyż w znacznej większości woli kinoteatry.

Mowca proponuje, aby wypłacono zasiłek w 3 ratach.

Wniosek przyjęto en bloc.

Następnie uchwalono en bloc szereg spraw regulacyjnych.

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Nowa biblioteka hr. Krasińskich w Warszawie. Olbrzymi księgozbiór ord. hr. Krasińskich, liczący sto kilkadziesiąt tysięcy dzieł, broszur, rycin, obrazów i sztychów, przeniesiono już w całości do nowego gmachu przy ul. Okulnik hr. Krasińskiego. Personal biblioteczny pracuje obecnie nad rozmieszczeniem i ostatecznem uporządkowaniem zbiorów, wprowadzając różne udogodnienia. Ukończenie budowy i otwarcie gmachu nastąpi w końcu lata r. b.

Wykupowanie polskich fabryk. „Gazeta Warszawska“ donosi z Łodzi: Niedawno krążyły pogłoski o rokowaniach, jakie prowadzić mieli fabrykanci prusscy w sprawie skupu kilku większych przedsiębiorstw przemysłowych w okręgu łódzkim. Wieści te sprawdzają się obecnie. Chodzi mianowicie o skup kilku fabryk wyrobów jedwabnych. Mianowicie znana firma niemiecka „R. Gebhardt i ska“, w której rękach znajduje się 37 fabryk jedwabiu w Niemczech, nabyła w tych dniach trzy łódzkie fabryki wyrobów jedwabiu. Obecnie syndykat fabrykantów niemieckich jedwabiu traktuje z innymi miejscowymi właścicielami fabryk jedwabiu o skup ich zakładów.

Dążenie do skupywania fabryk łódzkich, znajdujących się w upadku ujawniają także przemysłowcy moskiewscy. Jak donosi korespondent „Warsz. Myśli“ z Łodzi, grupa przemysłowców z okręgu moskiewskiego nawiązała rokowania z właścicielami kilku fabryk.

Z Wielkopolski.

O dokumenty „Ostmarkenvereinu“. Wczoraj rano — jak już w telegramach donieśliśmy — odbyły się w Poznaniu rewizye policyjne równocześnie w 64 prywatnych mieszkaniach personalu, zatrudnionego w „Dzienniku Poznańskim“ i Kuryerze Poznańskim“. Przetrząśnięto mieszkania redaktorów, zecerów i maszynistów. Poszukiwano rękopisu listów p. Tiedemanna, wydrukowanych w obu pismach z okazyi rewelacyj hakatystycznych. Rewizye odbyły się z rozkazu prokuratoryi na wniosek pana Tiedemanna. Poszukiwano nadto numeru 292 „Dziennika“ z r. 1913, oraz numerów 293 i 294 „Kuryera“ z r. 1913 i Nr 3 z r. 1914. Numery te rewidujący urzędnicy zabrali z sobą. Ponadto w redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ — jak donosi to pismo — zabrano 3 listy, stojące w luźnym tylko związku z rewelacyami i kawałek starego rękopisu p. Krysiaka z przed 3—4 tygodni.

„Kuryer Poznański“ donosząc o odbytych rewizyach — dodaje następujące uwagi:

W każdym razie zaszedł obecnie nawet pewnie w państwie pruskiem dopiero pierwszy wypadek, że równocześnie urządzono w jednej sprawie i w jednej miejscowości aż 64 rewizyj, i to — o ile wogóle udowodni się karygodność, nie za wykroczenie przypadkiem przeciwko kodeksowi karnemu, lecz ustawy autorskiej.

Bądźjakbądź, my nie mamy bynajmniej powodu do ubolewania nad tem, że zerwano z metodą przemilczania i bagatelizowania tej sprawy; przez tę masową rewizyę nabierze ona jeszcze większego rozgłosu i odbije się echem nietylko w prasie niemieckiej, ale sięgnie równocześnie daleko poza granice Prus i Niemiec.

Z Litwy i Rusi.

Szowiniści litewscy. W Poniewieżu, w gub. kowieńskiej, pewien odłam młodzieży litewskiej płci obojej, powziął uchwałę, aby Litwini nie wstępowali w związki małżeńskie z osobami pochodzenia polskiego, bądź ze spolonizowanymi Litwinami (względnie Litwinkami), grożąc naganą publiczną za wykroczenie przeciw temu rygorowi. Uchwała powyższa ma, zdaniem jej autorów, zapobiedz wynaradawianiu się Litwinów.

Nowy oddział Związku nacyonalistów. W tych dniach został otwarty uroczyście w Kijowie w obecności naczelnika kraju i przedstawicieli władz oddział kijowski wszechrosyjskiego związku nacyonalistów.

Rocznica.

Dnia 26 lutego 1430 r. Władysław Jagiełło zatwierdza t. zw. przywilej jedlneński.

Jest to najstarsza ustawa polska, tycząca się duchowieństwa. Ogłasza zrównanie stanu duchownego ze szlachtą co do swobód i praw obywatelskich, skoro i Kościół posiadał własność ziemską. N. p. przywilej koszycki króla Ludwika z r. 1374 nie tyczył duchowieństwa. Płacili po 6 groszy rocznego podatku z łanu, a więc trzy razy więcej od szlachty; później przystał król na dwa grosze, ale tylko świeckim księżom to przyznał, od zakonów zaś wymagał cztery grosze. Dopiero na zjeździe w Jedlnie odniosło duchowieństwo zupełne zwycięstwo, pozyskując całkowite równouprawnienie ze szlachtą mocą ustawy państwowej.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek wyższych kursów odprawionem zostanie w niedzielę 1 marca w kaplicy SS. Urszulanek o godzinie 8 rano. Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia przy ulicy Starowiślnej l. 3.

Sodalicya Maryańska kupiecka w Krakowie urządza w kościele św. Barbary w dniach od środy 4-go marca do soboty 7-go marca br. włącznie pod przewodnictwem O. Giliwy T. J. rekolekcye. — Nauka codziennie o godzinie 8 wieczór.

Ze Straży polskiej. Jutro w piątek, 27 b. m., odbędzie się w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego 28, poufne zebranie Straży polskiej o godz. 8 mej wieczorem.

Przedmiotem obrad będą obecne stosunki polsko-litewskie. Referat wygłosi p. Albin Herbaczewski.

Z Sekcyi pedologicznej Ogniska naucz. w Krakowie. W piątek, dnia 27 bm. wygłosi prof. Jarosław Doliński w sali Ogniska odczyt na temat: „Kilka słów o nauczaniu dzieci przyrody martwej“. Początek o godz. 6½ wieczorem.

W lokalu „Polonii“ odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 7½ wieczorem odczyt X. Józefa Mazurka „O potrzebie i znaczeniu prasy katolickiej“. Wstęp dla członków 10 h., dla gości 20 h.

Pogoda. Dnia 25 go lutego termometr doszedł od — 1·2 do + 2 2 C — barometr podnosił się.

Dnia 26 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 740 4 mm, — termometr + 1·1 C Wiatr północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Ciepłota — 2° C. Prognoza: Pogodnie, śnieg twardy zeskorupiały.

Kraków, dnia 26 lutego.

O decorum taktu dziennikarskiego. Do numeru dzisiejszego dołączamy odpowiedź Dra Caro na fejletony Dra Hupki, umieszczone w Czasie, jako rzekomą krytykę jego dzieła o emigracyi

W ostatnich dniach był Kraków świadkiem zdarzenia, które stało się niemal sensacyjnym wypadkiem. Oto konserwatywny „Czas“ pomieścił o książce Dra Caro obszerną recenzyę, podpisaną nazwiskiem p. Hupki, w której recenzent, uznał za stosowne zaregestrować w recenzyi wszystko, cokolwiek mu się w osobie Dra Caro nie podoba, bez względu na to, czy to niepodobanie ma jakikolwiek związek z książką, czy nie, czy odnosi się do spraw publicznych, czy prywatnych, bez względu zwłaszcza na to, czy ma pozory słuszności za sobą. Pomienione przymioty, jak niemniej ton namiętny, drażniąco sarkastyczny, wyposażyły ten występ we wszystkie formy przykrej, osobistej zaczepki.

Występ p. Hupki był tego rodzaju, że nic już więcej o nim powiedzieć nie można. Dziwna rzecz tylko, że znalazł miejsce na łamach dziennika, który ma za sobą najlepsze tradycye i nadawał ton towarzyski.

Czy zarzuty, czynione książce i osobie Dra Caro, są słuszne, czy nie, najlepiej na to odpowiedzieć może sam Dr Caro, — czy przedmowa Dra Englischa do książki była pisana pod dyktandem Dra Caro, czy nie, odpowiedzieć na to winien, poszkodowany w tej sprawie najbardziej, Dr Englisch — czy wreszcie to lub owo sądzić należy o Towarzystwie Emigracyjnem najlepiej osądzą eksperci. Jedno w całej tej sprawie jest ponad wszelką wątpliwość, to mianowicie, że p. Hupka osiągnął skutek wręcz przeciwny temu, jaki zamierzał, — zrobił przeciwnikowi swemu reklamę.

Akademii Umiejętności. Posiedzenie komisyi historyi nauk matem.-przyrodniczych odbyło się we środę dnia 25 b. m. Komunikat naukowy p. t. „Tymczasowa wiadomość“ o życiu i działalności naukowej Mikołaja z Kwidzynia, astronoma polskiego XV stulecia“ wygłosił prof. L. Birkenmajer.

Poprzednie posiedzenie komisyi odbyło się 27 stycznia r. b. na którem X. K. Czaykowski T. J. wygłosił referat p. t. „Rozprawka o sańmieniach, napisana przez Lamchoniusa, profesora w Akademii Poznańskiej“.

Wykłady powszechne uniwersyteckie w Krakowie. W miesiącu marcu b. r. rozpoczną się wykłady wyłącznie z dziedziny nauk przyrodniczych. Zagai je doc. Dr Jerzy Smoleński wykładami o lądach i morzach. Z kolei nastąpią wykłady asystenta Uniw. Jag. Dra Jerzego Aleksandrowicza o budowie anatomicznej mózgu i zmysłów człowieka, doc. Uniw. Jag. Dr Roman Nitsch omówi zagadnienie szerzenia się chorób zakaźnych a doc. Uniw. Jag. Dr Józef Latkowski przedstawi stan badań nad gruźlicą. Profesor Uniw. Jag. Dr Julian Talko Hryncewicz streści swoje badania nad człowiekiem na ziemiach polskich a prof. Uniw. Jag. Dr Stanisław Maziarski zamknie zimowy okres wykładów omówieniem mikroskopijnej budowy żywych istot.

Wanda Siemaszkowa w Krakowie. Znakomita artystka, ulubienica publiczności krakowskiej, Wanda Siemaszkowa, wystąpi po długiej przerwie znowu w Krakowie, w niedzielę dnia 8 marca, w Starym teatrze. Będzie to „Wieczór poezyi i pieśni“, w którym oprócz p. Siemaszkowej weźmie udział były dyrektor teatru ludowego p. Edmund Rygier, oraz wybitna śpiewaczka estradowa p. Pelagia hr. Skarbkówna, która z wielkiem powodzeniem występowała już we wszystkich większych miastach Polski i zagranicą, u nas natomiast pojawi się poraz pierwszy. Szczegóły tego interesującego wieczoru ogłoszone będą w dniach najbliższych. Sprzedaż biletów odbywa się w kasie Starego Teatru.

Oratoryum „Stworzenie świata“. Wielkie arcydzieła muzyki religijnej są taką rzadkością wśród licznych produkcyj koncertowych u nas, że z uznaniem przyjąć należy inicyatywę prof. Marso, który siłami swej Szkoły operowej wystawia w najbliższą niedzielę w Starym Teatrze sławne „Stworzenie świata“ Haydna. Będzie to pierwsze oratorium w wielkim stylu, wykonane u nas w całości. Przygotowania trwały od kilku miesięcy, kierowane przez prof. Walek Walewskiego, który też dyrygować będzie wspaniałem dziełem Haydna, mając do dyspozycyi w ansamblach chór żeński Szkoły oper., Chór akademicki i orkiestrę 100 p.p. Partye solowe wykonają uczennice i uczniowie Szkoły: pp. Hoffmannówna, Siemieńska, Bogomołny, Mazanek i Schwabenthan. Oratorium Haydna wywołało wielkie zainteresowanie, bilety, które sprzedaje kasa Starego Teatru, rozchodzą się bardzo licznie.

Wieczór sióstr Wiesenthal, sławnych tancerek wiedeńskich, odbędzie się dnia 13 marca w Starym Teatrze.

Przykład godny naśladowania. Prezydent policyi poznańskiej, wydał przed dwoma laty rozporządzenie, nakazujące wyszynki i destylacye w mieście Poznaniu zamykać w sobotę jako w dzień wypłaty, już o godzinie 4 po południu, w inne dni o godzinie 8 wieczorem. Rozporządzeniu temu oparło się kilku destylatorów i zażądali rozstrzygnięcia sądowego. Ostatecznie, sądy rozstrzygnęły sprawę w ten sposób, że szynki i destylacye w Poznaniu zamykane będą w soboty już o godz. 4 po południu.

Możeby i Kraków i inne nasze miasta zechciały naśladować przykład Poznania?

Zażydzenie Krakowa. Do prasy wiedeńskiej przeniknęły już wiadomości o zażydzeniu miejskiej Kasy Oszczędności. „Reichpost“ umieścił uwagi, które w streszczeniu podajemy, niepodaje jednak, kto był główną sprężyną w gwałtownym zażydzeniu miasta. „Zażydzenine Krakowa — pisze — forsowane przez rządzącą w mieście większość demokratyczną w Radzie miejskiej, zdobyło wielkie postępy. Największa dotychczas nieżydowska instytucya finansowa, jaką była dotychczas miejska Kasa Oszczędności stała się krakowską filią „Aliance Israelite“. Na czele prezydyum dyrekcyi stanął bowiem prezes krakowskiej filii „Alliance Israelite“ i od tej chwili katolicka instytucya finansowa w padła w ręce żydowskie“.

„W katolickich kołach zaznacza się silny zwrot w kierunku wycofania wkładek oszczędnościowych“.

Jak gospodarzy gmina? Przedwczoraj na posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej szeroką dyskusyę wywołała sprzedaż kamienia z Kamieniołomu miejskiego w Dębnikach dwom firmom żydowskim. Wbrew opinii kilku radnych komisya sprzedała owym firmom kamień po 60 koron za galar, zobowiązując się dostawiać po 5 galarów dziennie. Galar taki bierze 25 do 30 m³ kamienia, czyli, że sprzedano kamień wraz z dowozem po przeciętnej cenie 2 i pół korony za m³. Cena ta w dziwnem świetle się przedstawi, jeśli porównamy z nią ceny, jakie gmina płaci za kamień. Kosztuje on gminę po 6 K za m³.

Zapytać się trzeba, komu zależało na tem, aby owym firmom żydowskim z oczywistą szkodą miasta sprzedawano za półdarmo kamień. Ciekawem byłoby się dowiedzieć, kto na komisyi za taką krzywdą gminy głosował.

Pomoc Magistratu dla dotkniętych głodem. Dziś po południu odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisyi, dla przyjścia z pomocą ludności dotkniętej nędzą. Komisya zastanowi się nad sposobem przeprowadzenia akcyi, celem rozprzedania po cenach zniżonych do połowy artykułów spożywczych i opału. Kwota przeznaczona dla ludności dotkniętej niedostatkiem wynosi 165 000 K. Komisya uwzględniać będzie tylko potrzeby ludności najuboższej.

Pod adresem Magistratu. Otrzymujemy listy z zapytaniem, dlaczego Magistrat krakowski przy strasznem bezrobociu a zarazem łagodnej atmosferze nie rozpoczął roboty około przygotowania terenu pod budowę dalszych uchwalonych linij tramwajowych. Rozpoczęcie tych robót przyczyniłoby się w wielkiej mierze do złagodzenia nędzy wśród mas, które za przykładem Lwowa, zmusiłyby mogły zarząd miasta do zajęcia się smutnym ich losem.

W obronie polskiego handlu. W chwili, gdy na całym obszarze Polski rozbrzmiewają coraz potężniej hasła odrodzenia ekonomicznego a zaniedbana praca nad wskrzeszeniem polskiego mieszczaństwa porywa najszlachetniejsze umysły — gdy uznano ją jako jedyną pewną rękojmię dla zabezpieczenia polskości naszych miast, nieuświadomiona część społeczeństwa pracuje nad wzmocnieniem groźnego posterunku handlowego Prus. Na pograniczu trzech zaborów w tzw. „kącie trzech mocarzy“ rośnie zasilany polskimi środkami finansowymi nowy wschodni Frankfurt. — Katowice ściągające tandetą prusko-żydowską i uchyleniem się od opłat cłowych ludność miast i miasteczek pogranicza, a dogodne połączenia kolejowe podniecają zabójczą dla handlu polskiego w naszem mieście akcyę. Nie pomogą biadania na szybkupców, których depresya finansowa łącznie z nieuświadomieniem społeczeństwa wciąga do ruiny, pozwalając deptać owczym pędem za drobiazgowym i względnym bardzo zyskiem, hasła odrodzenia, które ustąpić muszą przed zabiegami bezwiednej pracy „pour le roi de Prusse“. Silnie rozwinięty bojkot żydowski w Królestwie, produkuje niestety zboczenia z dróg odrodzenia ekonomicznego, stwarzając podnietę dla prusko-żydowskiego handlu Katowic. Na fakt ten zwracamy uwagę organizacyi „Bojkotu pruskiego“, „Straży polskiej“, „Ligi dla spolszczenia miast“ — i polskiej prasy bez różnicy zapatrywań, celem położenia tamy groźnemu dla handlu polskiego niebezpieczeństwu.

Czarna giełda. W najbardziej ruchliwym punkcie miasta u wylotu Rynku i ul. Grodzkiej osiadła czarna ruchliwa plama, świadcząca o rosnących jej wpływach w mieście. Nie widzi jej oddany na usługi żydostwa Magistrat, nie widzi jej policya, która skrzętnie usuwa wszelkie zbiegowiska przechodne, tamujące komunikacyę.

Czarny ten tłum apełnia bowiem podczas wyborów funkcye zlecone mu przez kierowników aparatu wyborczego, po kilkadziesiąt razy oddaje do urny głosy zmarłych swych współwyznawców, wogóle jest on gwardyą przyboczną obecnej reprezentacyi miasta. Zatem w dowód zasług, jakie miastu oddają, powinni ich opiekunowie postarać się dla nich o wygodny lokal — choćby salę Starego Teatru — lub salę posiedzeń Rady miejskiej, bo nieotrzymawszy jej dobrowolnie, niebawem przy rosnących wpływach ją zdobędą.

O podkop w ul. Warszawskiej. Komisya obchodowo-wywłaszczeniowa zebrała się dziś w ul. Warszawskiej celem rozpatrzenia na miejscu planów podjazdu kolejowego, mającego powstać w miejsce dotychczasowego mostu. Nowy przejazd ma mieścić również rury gazowe, kable elektryczne i rury wodociągowe przeznaczone dla dzielnicy „Warszawskie“. Obradom komisyi przewodniczy starosta Dr Strańsky, z ramienia rządu kolejowego przybyli: r. dw. Pec, r. k. Grasser, Spett, Nosowicz i Dr Aurzendniczek. Ministerstwo kolei reprezentuje st. r. budownictwa kolejowego Prachtel Morawiański. Starostwo krakowskie reprezentuje inż. r. bud. Adamski. Ze strony gminy wzięli udział w obradach komisyi r. Beringer, r. Romanowski, r. bud. Górecki, dyrektor wodociągu miejskiego Jaszczurowski, dyr. tramwaju Fischer, i Dr Jan Wydro, wojskowość wydelegowała kapitana inżynieryi Pachecznego i nadporucznika Langenbrahera.

Ze Związku niewiast katolickich. W sobotę 28 lutego odbędzie się w czytelni pol. Związku niewiast kat. staraniem sekcyi Młodzieży zebranie, na którem panna Heumann wygłosi pogadankę na temat o kształcącym wpływie śpiewu chóralnego, poczem p. Grodzicka i panna Gyżanka wykonają Suete Griega na 4 ręce a panna Dobrzańska śpiew solowy. Początek o godz 4. Goście mile widziani.

Filia czeskiego banku przemysłowego została otwartą w tych dniach w lokalu przy ul. Siennej L. 2 róg Rynku.

O ciężkie uszkodzenie ciała. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Józefowi Futrze, właścicielowi furmanek w Ludwinowie, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Józefa Solarza. Futro uderzył Solarza tak silnie w głowę, że pękły mu oba bębenki w uszach.

Rozprawie przewodniczy r. s. kar. Obtułowicz, oskarża prok Dr Gniewosz. Wyrok zapadnie wieczorem.

Rozprawy sądowe. Rozprawa przeciw szpiegowi 24 letniemu Wacławowi Rowińskiemu odbędzie się dnia 12 marca b. r.

Rozprawa przeciw lekarzowi Drowi J. Goldbergerowi o niedozwolone praktyki chirurgiczne odbędzie się 10 marca b. r.

Zamach samobójczy. Z mostu starego na Wiśle, usiłowała wskoczyć wczoraj popołudniu 23 letnia Helena M. Powodem zamachu samobójczego nieszczęśliwa miłość.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem rzucił się w nurty Wisły pod Ludwinowem 34 letni Józef Woźny, agent handlowy. Na brzegu pozostawił denat ubranie wraz z dokumentami. Do tej pory nie udało się zwłok jego odnaleść.

Powodem samobójstwa miało być opuszczenie go przez żonę.

Pod zarzutem kradzieży obuwia aresztowała wczoraj policya 23 letniego Andrzeja Tyrpę i 18 letniego Stanisława Rzepkę. Obaj złodzieje okradli przed niedawnym czasem mistrza szewskiego Palonka w Rynku głównym.

Za kradzież portmonetki na szkodę Leona Kromholca, aresztowała wczoraj policya 21 letniego Pinkusa Lochesa. W portmonetce znajdować się miało 88 K.

Kronika zamiejscowa

O język polski na Śląsku. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, które się onegdaj odbyło, uchwalono rezolucyę do rządu w Opawie z żądaniem, aby wszystkie urzędy korespondawały ze stronami polskiemi w języku polskim.

Socyalistyczno-żydowskie sztuczki. Z Przemyśla piszą do nas: W Przemyślu ciemne i nieuświadomione masy proletaryatu polskiego jeszcze ciągle dają się kierować i prowodować przez żydowskich menerów z „polskiej“ partyi socyalistycznej i idą ślepo za ich hasłami, zwłaszcza, że ci im obiecują raj na ziemi. Obecnie z powodu wyasygnowanej przez rząd dla najuboższych kwoty kilkudziesięciu tys. koron w lot wykorzystali tę okoliczność i aby ściągać biedaków i pozyskać dla swych celów — zabawili się w „dobrodziejów ludu przemyskiego“ i obiecują naiwnym gruszki na wierzbie, robiąc spisy biednych. Ten i ów dał się wziąć na lep i pospieszył do socyalistycznego domu po złote runo na tę socyalistyczną „konskrypcyę“. Spodziewać się należy, że to tylko chyba komedya ze strony socyalistów, bo przecież starosta na tyle zna ludzi i stosunki, aby zechciał ryzykować tysiące rządowej zapomogi. W tej sprawie ostatni numer z 25 b m. „Echa Przemyskiego“ pod tytułem „Czy można temu wierzyć?“ ciekawe podaje informacye, które w całości powtarzamy:

„Dochodzą nas wieści, że w t. zw. domu robotniczym zapisuje się osoby pragnące otrzymać zapomogi przyobiecane dla biednych ze strony Rządu. Wierzyć temu nie chcemy, by to co ludność uboga miała otrzymać w Przemyślu, dostawała aż przez pośrednictwo żydów-socyalistów. Wprawdzie w Przemyślu wszystko możliwe, lecz całe społeczeństwo katolickie z troską i niepokojem oczekuje wyjaśnienia ze strony c. k. Rządu. — Zbyt długo i dotkliwie ciężył na nas jarzmo niewoli żydowskiej, byśmy dłużej mieli je spokojnie znosić“.

„Rzecz druga straszniejsza; za wiadomość o niej nie bierzemy jeszcze odpowiedzialności, ale jedna z osób, które zgłosiły się tam po zapomogę, miała usłyszeć jako warunek: Wyrzeknij się Boga, Kościoła, biskupa, wówczas cię zapiszemy. Wierzyć temu nie chcemy, by bezczelność żydowska posunęła się aż do tego stopnia, ale żądamy, by c. k. Prokuratorya Państwa wejrzała w tę sprawę. Mogła skonfiskować ostatni numer „Echa Przemyskiego“, występując w obronie żydów, niechże teraz wystąpi w obronie tego, co dla każdego katolika Polaka jest najświętsze, najdroższe, w obronie jego wiary, którą żydzi tak bezkarnie od dawnych czasów zohydzają“.

Samobójstwo młodego dziewczęcia. Z Przemyśla donoszą nam: Dnia 25 b. m. znaleziono w parku zamkowym na ławce w jednej z bocznych alej sztywne zwłoki młodej panienki ubranej dostatnio. Wezwana komisya policyjno-lekarska skonstatowała, że śmierć nastąpiła przed 10 godzinami z powodu zażycia silnej dawki kwasu karbolowego, którego resztki znaleziono we flaszeczkach. Denatka liczyła 19 lat życia, nazwiskiem Marya Dumka. Powodem rozpaczliwego kroku miała być — według pozostawionego listu pisemnego tuż przed śmiercią — niechęć do życia i nieznaski rodzinne. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Ciekawa rozprawa karna odbyła się przed ławą przysięgłych w Stanisławowie. Szło o rabunek, ciężkie uszkodzenie ciała, złośliwe uszkodzenie cudzej własności itd., za które to zbrodnie stanął jako oskarżony włościanin z Bowarów w Buczackiem Maryan Dąbrowski. Czynów tych karygodnych dopuścić się miał na sąsiedzie swym Bzczyńskim i gminnym policyancie jeszcze ubiegłego roku. Za to zasiadł na ławie oskarżonych jeszcze poprzedniej kadencyi i na podstawie niekorzystnego werdyktu sędziów przysięgłych winien był być zasądzonym, trybunał jednak zasjatował wówczas werdykt (wypadek rzadki bardzo) przeznaczając sprawę do następnej kadencyi. Jakoż odbyta obecnie rozprawa dała zupełnie inny wynik. Przysięgli wydali werdykt uwalniający, w następstwie czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Wiosna idzie. Z okolic Czerniowic na Kujawach donoszą, iż w tych dniach widziano tam stado przeciągających dzikich gęsi. Jest to znak, że wiosna w tym roku zapowiada się wcześniej. Spodziewać się należy, że nadszedł już koniec mroźnej zimy.

Ze świata.

Nowa lokomotywa niepotrzebująca węgla. Z Berlina donoszą, że zakończono już próby z lokomotywą, poruszaną zapomocą motoru Diesela, na linii kolejowej Berlin-Monsfeld. Próby te dały tak dobre wyniki, że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie zaprowadzenia takich lokomotyw przy pociągach pośpiesznych.

Lokomotywa, o której mowa, ma 16·6 m długości i waży 95 ton. Motor Diesela porusza się zapomocą wybuchu gazów benzyny, benzolu, lub nafty zmięszanych zgieśnionem powietrzem. Dla tego też lokomotywa, zaopatrzona w taki motor, obchodzi się bez węgla. Wynalazek ten, zastosowany na szeroką skalę, sprowadzi — rzecz prosta — ogromny przewrót w kolejnictwie.

Z dziedziny wojskowości

Pobór wojskowy. W przewidywaniu, że główny pobór wojskowy w tym roku będzie przesunięty, ministerstwo obrony krajowej w Wiedniu rozporządziło, aby stałe komisye poborowe urzędowały w marcu w dniach 5, 12, 20 i 27, a w kwietniu w dniach 3, 14, 20 i 27. Popisowi wszystkich klas wieku popisowego, chcący z tego udogodnienia korzystać, powinni o to prosić odnośną przynależną władzę polityczną I instancyi. Przynależni do Krakowa mogą się zgłaszać w Magistracie w wydziale wojskowym (gmach w podwórzu II. p. drzwi 30).

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie. W niedzielę d. 1 marca wygłosi na nabożeństwie akademickiem X. prof. Dr Sienatycki konferencyę na temat: „Potrzeba i pojęcie objawienia“. Podczas Mszy św. śpiewać będzie, jak zwykle, kwartet męski. P. Stan. Maszewski wykona skrzypcowe „Largo“ Händla. — Początek o godz 9 minut 10.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym wkradła się pomyłka do wiadomości w kronice pt. „Ujęcie włamywacza“ — zamiast bowiem ul. Szerokiej — wydrukowano mylnie Szewską.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h (Program na luty i marzec).

Dnia 27 lutego, 2, 4, 5 marca: Doc. Uniw. Jag. Dr Jerzy Smoleński: O lądach i morzach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obr. Fr. Molnara.

Piątek. „Budowniczy Solness“, dramat w 3 akt. H. Ibsena.

Sobota. „Swaty“ i „Gracze“, komedye Gogola.

Niedziela popoł. „Piękna żonka“. — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Swaty“ i „Gracze“, komedye Gogola.

Poniedziałek. „Pigmalion“, komedya w 5 aktach B. Shaw'a.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 lutego).

Sejm.

Lwów. (T. B.) Początek posiedzenia Sejmu o godzinie 11 przed południem. Marszałek udzielił urlopu pos. Kasznicy na 8 dni. Odczytano petycye. Kilka z nich popierali pos. Krężel i Wanio.

Wnioski nagłe zgłosili: p. Krężel o rozpoczęcie robót publicznych przy budowie szkół, dróg i t. d. w powiecie pilzneńskim, p. Stapiński o zwolnienie od podatku cukru dla pszczelarzy, o ratunek dla powiatu krośnieńskiego i strzyżowskiego z powodu klęsk elementarnych i o pomoc dla pogorzelców Wróblika Królewskiego w pow. krośnieńskim.

Przed przystąpieniem do porządku obrad udzielił marszałek głosu pos. Stapińskiemu, który oświadczył, że pisma doniosły, iż na posiedzeniu komisyi budżetowej namiestnik miał oświadczyć, iż na wypadek pewnej uznaczonej regulacyi płac nauczycielskich, dotycząca ustawa nie otrzymałaby sankcyi cesarskiej. Mowca jest zdania, że obecna zapowiedź namiestnika jest wygodną wymówką, za którą chowają się przeciwnicy podwyższenia płac nauczycielskich. — Uchwały w sprawach szkolnych i budżetu są prawem Sejmu i rząd ma obowiązek to prawo szanować. Zastrzega się przeciw tego rodzaju ukróceniu autonomii Sejmu i prosi marszałka, by przeciw temu remonstrował.

Marszałek odpowiada, że o podobnem oświadczeniu namiestnika nic mu nie wiadomo.

Na wniosek naglący p. Urbańskiego, uchwalono dokonać wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej w miejsce p. Kasznicy, który mandat do tej komisyi złożył.

Z porządku dziennego uchwalono odesłać do komisyi administracyjnej wniosek Wydz. kraj. o zezwolenie Radzie powiatowej we Lwowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 700 000 K na budowę dróg.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ukrajowienia dróg.

Przemawiali pp. Dumka, Terszakowiec i Witos, który wniósł następującą resolucyę: Wzywa się Wydział krajowy, aby w najbliższej przyszłości przedłożył projekt utworzenia dostatecznego funduszu na zasiłki bezprocentowe, albo niskoprocentowe pożyczki dla Wydziałów powiatowych na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych.

Rezolucyę tę dostatecznie poparto, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Połączenie Podgórza z Krakowem uchwalone.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 2 min. 20 popoł. została ustawa o przyłączeniu Podgórza do Krakowa uchwalona w III czytaniu. Nastąpiło to po bardzo burzliwej dyskusyi i zajściach między Polakami a Rusinami. W ostatniem głosowaniu w Sejmie zapanowała jednomyślność i nawet Rusini głosowali razem z Polakami. Kiedy marszałek zarządził głosowanie przy trzeciem czytaniu, cała Izba powstała z miejsc. Na tej uchwale posiedzenie zakończono, odraczając je do 5 popoł.

W czasie dyskusyi podczas przemówienia pos. Neumana przyszło do ostrych starć z Rusinami. Gdy pos. Neuman oświadczył, że Rusini prowadzą we Lwowie politykę separatyzmu i tworzą jakby osobne państwo ruskie, Rusini rzucili się ku mowcy i nie pozwolili mu mówić. W Izbie powstał straszny hałas tak, że marszałek, mimo kilkakrotnych wezwań nie mógł uciszyć wrzawy. W końcu marszałek zawiesił posiedzenie na dziesięć minut. Po przerwie pos. Neuman dokończył dopiero swej mowy.

Regulacya płac nauczycieli.

Lwów. (Tel. wł.) Referat o regulacyi płac nauczycieli ludowych kosztem ośmiu milionów kor. opracowuje dzisiaj pos. Dr German. Dzisiaj lub jutro referat ten przedłożony będzie komisyi budżetowej.

Proponowana regulacya pomyślana jest w ten sposób, że dotyczasowe cztery klasy zostaną zniesione, o ile chodzi o nauczycieli stabilizowanych.

Minimum płacy wynosić będzie 1300 K — w drugiej kategoryi 1400 K — w trzeciej 1500 K. System ten obejmie ogół nauczycieli ludowych w kraju w ten sposób, że $^1/_3$ otrzyma 1300 K — $^1/_3$ 1400 K — zaś $^1/_4$ 1500 K. Nauczyciele otrzymają także większy dodatek mieszkaniowy. Nauczyciele tymczasowi otrzymają płace w wysokości 70 procent nauczycieli stałych.

Również zostanie podwyższony dodatek mieszkaniowy dla nauczycielek, który ma być większy niż dla nauczycieli.

Sprawy bałkańskie.

Belgrad. (Tel. wł.) „Polityka“ donosi, że minister wojny oświadczył, iż pierwsze powołanie wojsk jest jeszcze zmobilizowane i zostanie rozpuszczone dopiero z końcem kwietnia, o ile nowo powołani rekruci okażą się dosyć zdolnymi.

Pokojowe nastroje serbskie.

Sofia. (Tel. wł.) Serbscy studenci nadesłali do bułgarskich pismo, w którem donoszą o zawiązaniu towarzystwa dla popierania polepszenia stosunków między Serbią a Bułgaryą. Serbowie apelują do Bułgarów, aby pracowali nad ponownem zbliżeniem obu państw. Jak „Dnewnik“ donosi, odpowiedź studentów bułgarskich będzie odmowna.

Albańczycy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godzinie 12 w południe delegacya albańska została przyjęta przez hr. Berchtolda. Po południu Albańczycy zwiedzali miasto. W sobotę będą przyjęci przez cesarza. W wywiadach dziennikarskich Albańczycy chwalą przyjęcie w Wiedniu, oraz bardzo pochlebnie oceniają rolę Austro-Węgier w stosunku do Albnii.

Z walk w Epirze.

Kolonia. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że w Himara i Delwirze, miastach leżących w północnym Epirze, ogłoszono autonomię. Dla prowadzenia walk z Albanią zbierane są składki. Grecki rząd zdecydował się, aby z wyjątkiem Chimery, gdzie jest większość turecka, nie sprzeciwiać się autonomicznym dążeniom miast.

Echa przykrego wypadku.

Lwów. (Tel. wł.) W stanie zdrowia hr. Ewy Dzieduszyckiej, postrzelonej na polowaniu w Jezupolu, zaszły poważne komplikacye. Pierwsza operacya, dokonana w Stanisławowie nie udała się. Powtórzył ją we Lwowie Dr Ziembicki z pomyślnym rezultatem.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy wskutek wiadomości z zagranicy było słabe.

Groźny stan zdrowia Kardynała Katschthalera.

Salcburg. (T. B.) W stanie zdrowia kardynała księcia arcybiskupa Dra Katschthalera nastąpiło budzące zaniepokojenie pogorszenie. Pacyent spędził noc bezsennie. Lekarz stwierdził rano zapalenie prawego płuca. Temp. 39 puls 120.

Pancernik francuski w Tryeście.

Tryest. (T. B.) Dziś w nocy przybył do tutejszego portu francuski krążownik „Bruix“. O godz. 8 rano wymienił zwykłe powitalne strzały krążownik i wybrzeżna baterya.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (T. B.) Dziś odbyło się posiedzenie Izby magnatów. Na początku posiedzenia prezydent dał wyraz oburzeniu z powodu zamachu w Debreczynie i radości z powodu ocalenia biskupa Miklossy'ego, poczem hr. Karolyi interpelował w sprawie rokowań ugodowych, prowadzonych z Rumunami.

Demonstracye bezrobotnych.

Budapeszt (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się tu wielka demonstracya bezrobotnych, w której brało udział kilkanaście tysięcy osób. Przebieg demonstracyi był spokojny.

Echa krwawego zamachu.

Debreczyn. (T. B.) Policya stwierdziła, że dwaj Rumuni, co do których policya czerniowiecka sądzi, że są tymi ludźmi, którzy nadali na pocztę maszynę piekielną, byli także w Debreczynie w czasie między 7 a 9 b. m. Mieszkali oni w tutejszym hotelu Frohnera i starali się o to, aby wystąpić przed aparatem kinematograficznym jako bokserzy, a poza tem interesowali się bardzo sprawą grecko-katolickiego kościoła, oraz wogóle stosunkami politycznymi.

Policya czerniowiecka doniosła telegraficznie policyi tutejszej, że w Czerniowcach żyje służąca nazwiskiem Anna Kovacs. Jak wiadomo, tak opiewało nazwisko osoby nadającej przesyłki do biskupa Miklossy'ego.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap“ donosi, że sprawców zamachu w Debreczynie szukać należy w obozie agitatorów rumuńskich. — Stwierdzono że artysta Mandalescu i kupiec Awram nadali w Czerniowcach pakiet z bombą. Obaj byli Rumunami. Awram bawił trzy dni w Budapeszcie, skąd wyjechał do Paryża. — W Budapeszcie konferował z rumuńskimi politykami. Opis obu osób znany jest policyi. W wykonaniu zamachu pomagała aktorka Bogarska.

Wszystkie materyały śledztwa są obecnie w Budapeszcie. Niewyjaśnioną jest dotąd sprawa telegramu z Kołomyi.

Zbrojenia Rosyi.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że pod przewodnictwem ministra wojny odbyło się tajne posiedzenie rady wojennej. Omawiano na niej militarne zarządzenia celem wzmocnienia ochrony zachodniej granicy rosyjskiej. Zarządzenia te są odpowiedzią na wojenną postawę Niemiec.

Z Dumy.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.“) Duma rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad interpelacyą w sprawie zakazu publicznego uczczenia pamięci poety Szewczenki. Pop Rudicz oświadczył wśród oklasków na prawicy, że jest wprawdzie Małorosyaninem, ale uważa interpelacyę ze względów formalnych za nieuzasadnioną, gdyż brak jej faktycznej podstawy. Wiadomości o zakazie nabożeństw żałob. za spokój duszy poety zostały zaprzeczone, zaś co się dotyczy meritum sprawy, to wiadomość o zakazie wywołała wśród ludności małorosyjskiej głębokie przygnębienie. W tym wypadku spada odpowiedzialność na polityków, którzy nazywają się Małorosyanami, a pod osłoną imienia Szewczenki zamierzali urządzić demonstracyę przeciw wielkiej Rosyi. W tym wypadku postąpił rząd rosyjski zupełnie słusznie (??!!), gdyż musi on dbać o jednolitość Rosyi, która jest warunkiem jej pomyślności.

Światowy rekord lotniczy.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.) Lotnik Sikorskij wzniósł się wczoraj na nowym samolocie „Ilja Muromiec“ z 16 pasażerami na pokładzie, którzy zabrali ze sobą także psa. Sikorskij unosił się przez 10 minut na wysokości 300 m. Zdobył on tym lotem rekord światowy na punkcie obciążenia aeroplanu, gdy samolot jego obciążony był 1310 kg, nie licząc benzyny i oliwy.

Strajk generalny w Hiszpanii.

Walencya (T. B.) Wskutek wejścia w życie nowych podatków gminnych wczoraj rano wybuchł tu strajk generalny. Wszystkie sklepy i zakłady są zamknięte. Przyszło kilkakrotnie do demonstracyj ulicznych, przyczem rzucono dwie petardy, które eksplodowały, ale nie wyrządziły żadnych szkód. Policya i żandarmerya rozprószyły demonstrantów i uwięziła znaczną liczbę osób.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Feliks Kumanowski z rodziną z Podola rosyjskiego, Dr Wiktor Kutrzeba z rodziną z Jordanowa, Kazimiera Janowska z Zakopanego, Andrzej Lelewicz ze Lwowa, Antoni Walisch z Wiednia, Hieronim Zaleski ze Lwowa, Melania Turczyńska z Gruszki wielkiej (Lubelskie), Karol Szymanowski z Wiednia, Jakób Mortkowicz z Warszawy, Edmund Gerich z Wiednia, Jan Górniak z Sibcy.

Od wydawnictwa.

Dla naszych Prenumeratorów dołączamy do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ broszurę Dra Leopolda Caro p. t. „Odprawa p. Hupce i prawda o P. T. K“.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

1·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

1·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

·15 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

8·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·4? wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy. Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połącznia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł, p. osob. Nr. 44 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia. Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 3? z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.